



KLIMEK

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC



ROK XXIX

LIPIEC 2024

7(136)

Wycieczka rowerowa do Katowic w dniu 18 maja 2024 r. (część 2).

Od Bożeny i Antka pomysłodawców imprezy rowerowej do Katowic dotarł bardziej szczegółowy opis trasy, który zamieszczamy.

„Spotkanie ośmiu rowerzystów PTT O/ Sosnowiec miało miejsce przy pomniku przed wjazdem do parku im. porucznika pilota Jana Fusińskiego na Stawikach w Sosnowcu. Ruszyliśmy zatem do parku i wzdłuż zbiornika Stawiki dojechalśmy nad Stawy Morawa i Borki (Bagry) w Szopienicach. Na końcu stawu jest dzielnica Szopienic - Borki i osiedle mieszkaniowe pracowników Huty Metali Nieżelaznych w Szopienicach. Dojechalśmy do historycznej wieży wodociągowej na Borkach. Tutaj nastąpił powrót i kręcenie przez zespół przyrodniczo - krajobrazowy częściowo wzdłuż stawu, lasku i pól. Dotarliśmy na skraj cmentarza parafialnego w Szopienicach i wzdłuż Klasztoru Sióstr Boromeuszek na teren historycznego Browaru Morskiego, który został pięknie odrestaurowany i zagospodarowany. Dalej dotarliśmy do Ogrodu Dworcowego ze wspomnieniem gdzie mieszkał Kazimierz Kutz. Przejazd przez park i obok dworca kolejowego PKP Szopienice. Następnie kierowaliśmy się w stronę nieczynnej Huty Metali Nieżelaznych w Szopienicach. Wracaliśmy tą samą drogą i jechaliśmy obok familoków. Jest to osiedle dla pracowników kopalni KWK „Wieczorek”. Dalej przez małą część Wilhelminy dojechalśmy do ciekawego miejsca gdzie znajduje się Pałacyk Prittwitza. Nazwa nawiązuje do szybu który był nieopodał oraz do Wilhelma von Prittwitz urzędnika spółki Georga von Giesche. Obecnie Pałacyk jest zamieszkały przez pracowników KWK „Wieczorek”. Jadąc dalej napotkaliśmy kolejne osiedle górnicze „Podgruba” i Szyb „Wilson” przekształcony w Galerię, gdzie odbywają się wystawy. Właścicielem Szybu jak i Browaru w Szopienicach jest Johann Bros.

Dalej ul. Szopienicką dojechalśmy pod Szyb „Pułaski” Kopalni „Wieczorek” gdzie znajduje się historyczny „Balkan”. Po poznaniu historii obiektu pojechalśmy na Osiedle Górnicze Nikiszowiec. Poprzez „ajnfarty” wjechalśmy na place i ulice osiedla. Zatrzymaliśmy się na Rynku „Nikisza”, gdzie są konsumy, piekarnia z kawiarnią „Byfyj”, restauracja „Prohibicja”, Muzeum Historii miasta Katowice (nawiązujące do tego miejsca, gdzie była kiedyś pralnia), poczta z pięknymi różami na bloku, obok gdzie była piwiarnia jest bank, skwer Zillmannów (architekci osiedla), z ławeczką Kutza i pomnikiem Mieroszewskiego ordynata Mysłowickiego. Weszliśmy do kościoła pw. św. Anny, który stoi obok rynku a tak naprawdę na Janowie. Na Rynku znajduje się od zawsze Apteka oraz Zakład fotograficzny „Niesporek”, niestety nikt z rodziny nie przejął tego fachu. Za kościołem jest szkoła podstawowa z przylegającym budynkiem mieszkalnym dla nauczycieli. Dalej przejechalśmy ul. Zamkową do lasu obok stawu Bolina i wjechalśmy do Parku Bolina. Tutaj miał miejsce odpoczynek i wspólny posiłek. Powrót już samodzielny. Do miejsca zamieszkania wracaliśmy różnymi trasami, podzieleni na mniejsze grupki”.





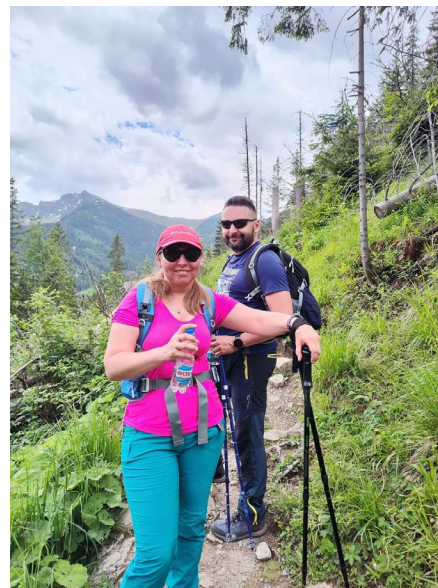
Opracowanie: Bożena i Antek

Foto: Archiwum O/PTT Sosnowiec

Wiosenne spotkanie w Tatrach: 5 – 9 czerwca 2024 r.

Tegoroczne spotkanie w Tatrach było kontynuacją kilku imprez tego typu, które odbyły w Tatrach w latach minionych. O ile tamte imprezy były ulokowane w schroniskach tatrzańskich, to tegoroczna impreza znalazła wspaniałą gościnę w Zakopanem - Jaszczurówce 19d. Obiekt był już znany, bowiem korzystaliśmy z niego w 2022 r. w okresie odbywającego się w Zakopanem Zjazdu PTT. Bazę załatwiła Gosia, która często korzysta z usług tego pensjonatu w okresie pobytu w Tatrach. W wyjeździe uczestniczyło 15 osób. Pierwsze osoby dotarły w dniu 5 czerwca. Tego dnia udało się odwiedzić Centralny Ośrodek Sportu, gdzie doszło do spotkania z ekipą skoczków narciarskich z Bułgarii na czele z Władimirem Zografskim zwycięzcą

Letniej Grand Prix w 2023 r. Zapoznaliśmy się z postępowaniem prac przy budowie krytego toru lodowego. Ten obiekt budowany za kwotę 120 mln zł ma być jednym z nowocześniejszych w Europie i na świecie. W dniach następnym w małych grupach zrealizowano wiele ciekawych wycieczek. Z bardziej ambitnych celów na uwagę zasługuje wejście na Rysy i na Świnicę. Odwiedzono Rusinową Polanę, Polanę Waksmundzką, Psią Trawkę, Nosal i Gęsią Szyję. Wiele osób skierowało swoje kroki na Kasprowy Wierch i Beskid. Większą grupą udaliśmy się w dniu 8 czerwca na trasę: Kuźnice- schronisko w Dolinie Kondratowej, schronisko na Kalatówkach – Pustelnia św. Brata Alberta i Kuźnice. Pogoda dopisała wspaniale, co zaowocowało pięknymi fotografiami. Wieczorami spotykaliśmy się na posiadach przy gitarze. Obyło się bez kontuzji i wszyscy szczęśliwie wrócili do swoich miejsc zamieszkania.





W drodze do Kuźnic



Budowa schroniska w Kondratowej (zakończenie budowy planowane w maju 2025 roku).



Wypoczynek przy schronisku w Kondratowej



Na Kasprowym Wierchu



**„Ostatnia spowiedź papieskiego fiakra”- wspomnienia Józefa Obrochty „Muńcorza”
spisane przez Mariana Matusiaka (część III).**

Koło kościoła w kościelisku na Szeligówce jest dom „Śmiechówka”. Tam po weselu Habiny poszli AK - owcy spać. Było ich chyba sześciu. Przyszli ubowcy i ich zastrzelili. Na Tomanowej była wzorcowa bacówka państwowa. Zaraz po wojnie rozebrali ją i przewieziona była na Kiry. Dzisiaj mieszka w niej Franek z Morgu. Jak pamiętam to w Tomanowej pasał Władysław Krupa z Czerwiennego. W Smreczynach Jędrzej Sobczyk z Kościelisk. Na Ornaku pasł Władysław Sobczyk z Kościelisk. na Hali Pisanej mieli Mikołajki, pasł tam Franciszek Bobak. Za Stołami byli Księżnioki z Bystrego, Władek i Jasiek. Na Upłazie pasli Kozoki z Harendy i Czuj z Cichego. Hale Pyszną mieli Klikuszowanie. Potem wykupił j a Zamoyski pod park.

Za Niemców robili bitą drogę do Zbójnickich Okien dla zwózki drewna. Najemnych furmanów górskich nazywali hobokami. Byli to furmani niemieccy. Drewno spod Zbójnickich Okien spuszczały na drogę i podciągali na Stare Kościeliska, gdzie ładowali na wozy. Dawniej stała tam stara karczma Zamoyskiego. Transporty drewna wyjeżdżały do Czarnego Dunajca na kolej.

Było cosi dziesięć porówek koni. Leśnicym był wte Skalski, a do lasów chłopskich Lotko. Skalski to był folksdeutsch. Lotko też służył Niemcom.

Drewno wywożono także z Podspadów w Tomanowej i ze Smreczyn. Wszystkie te transporty szły do Niemiec. Wcześniej także, co wiem od dziadka, po turniczkach wokoło Pisanej rosły twarde drzewa, które wycinali do pieców. Węgiel z nich był dobrej jakości i szedł na topienie żelaza i wapna. Kiedy leśniczy Wójtowicz wraz z rozpoczęciem wojny uciekł za granicę to Lotko kupcył z jego babą.

Za czasów Wójtowicza wybuchła w Tatrach pryszczycza. Owce masowo zdychały, a niektóre trzeba było dożynać. Zakopywało się w całości ze skórą do ziemi. W Lejowcu na Hutach zakopanych jest 250 owiec Ptosia. Nie wolno było przechodzić ze szopy do chałupy.

Tam ka dziś stoi schronisko na Ornoku, była leśniarka. Leśni mieli krowy i owce. Leśniarka została spolona. Schronisko wybudowali dlo Marusorza i ón tam pote gazdował. Drzewo na schronisko wozili z Kopy Smreczyńskiej.

W 1955 roku kupiłem od Mracielników Kopkę, górę po zachodniej stronie wejścia do Doliny Kościeliskiej. Do Kopki należała też Cudakowa Polana, która była moją własnością po babce rodem z Leśnicy. Mówili na nich Cudoki, bo nie umieli pisać i czytać. Od tego czasu zaczęła się moja samodzielna praca w zawodzie tatrzańskiego bacy. Dorywczo miałem się różnych dodatkowych zajęć, które przynosiły mi jako furmanowi zyski.

W 50- tych latach XX w. często przyjeżdżał w Tatry ksiądz Karol Wojtyła. Szedł zawsze z dworca kolejowego w Zakopanem , ze swoim plecakiem i przerzuconymi przez ramię nartami do mojej chałupy na Kirach. Było nas tu wtedy dwóch fiaków, Galica i ja. Zaprzęgałem wtedy konia i woziłem go na życzenie do Doliny Chochołowskiej. Działo się tak chyba przez trzy sezony. Raz kiedy wracałem po odwiezieniu Wojtyły, jacyś Państwo zrobili mi zdjęcie z koniem i potem przysłali na Kiry.

Jak Zwoliński prowadził badania górnicze na Starych Kościeliskach, to zatrudnił mnie do prac furmańskich. Mówił o trzech kuźniach, które odkryliśmy na polanie. Było pod nimi całkiem wypalone.

Tam, ka dziś mos reśtki pieca odkopali my stare mury. Zwoliński pomiyrzoł wyrysowoł i zasulo się calość żółtym pioskiem. Spod Stołów korytem z gliny i skoli sła woda na koła. Z Lodowego Źródła tys było koryto.

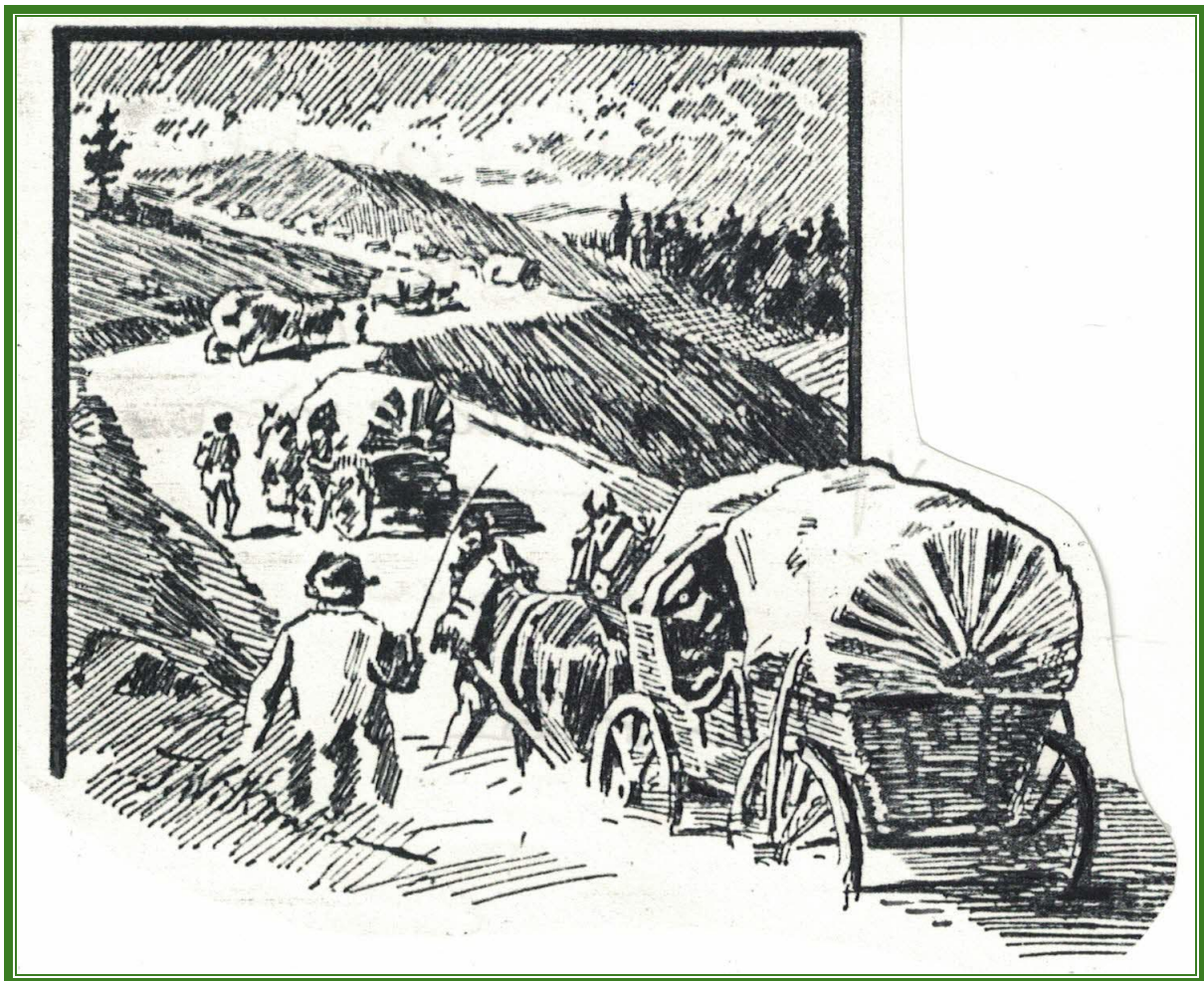
Jak powstał w Tatrach park i prowadzili wywłaszczenia, to dawali tereny pod wypas na Jaworkach w Szczawnicy. Mieszkali tam wtedy Łemkowie, których też wywłaszczyli abyśmy mogli tam paść. Gadali wtedy, żeby nie ci górale to by nas nie wypędzali. Kolej nie chciała wozić owiec, bo Ukraińcy się

sprzeciwiali. Mówili, żeby górale nie pchali się w ich tereny. Urządzili w Jaworkach kurs bacowski, żeby nie paskudzić sera rękami. Uczyli się jak podbierać ser drutem z rozpostartą na nim lnianą szmatką. Słowiński Staszek, którego wcześniej dobrze znałem był leśniczym w Powroźniku za Gorlicami. Stawiał u siebie bacówkę i kazał mi jeździć w tamte tereny z owcami. Zrezygnowałem z tego , bo to daleko. Trzeba było jeździć do Gorlic koleją, potem dalej różnymi okazjami.

Kiedy w 1958 roku Zwoliński i Winiarski prowadzili prace przy udostępnianiu do zwiedzania Jaskini Mroźnej, zatrudniłem się do pomocy. Woziłem koniem ręczne pompy i węże strażacki, które służyły do wydobywania wody z jaskini. Innym zaś razem kiedy były susze, donosiło się wodę do zaprawy murarskiej przy budowie sztucznych przejść do wnętrza grotty. Kiedy już zamontowano agregat prądowczy do oświetlenia jaskini, to *brało się dwa kanistry ropy uwiązane u homątu i wio hore do jaskini po schodkach z koniem. Taki to był koń, ze chodził za ctekiem jak pies. Na nim ek wjechał do Harnasia, za Staszka Żankowskiego. Było to tak. Założyli my się ze wjadem na koniu bez dźwyrze do knajpy. Żankowski godoł: kie wjedzies, to stawiom liter gorzołki. Posedek po konia i śpiewający wjechałek pod samiućkom lade.*

Na Starych Kościeliskach była po lewej stronie karczma. Prowadził ją Słowiński. Tam kiedyś popijali zbóje, którzy wyrabowali pewną szlachciankę i schowali kapelusz pieniędzy w Bramie Kantaka. Słowiński podsłuchiwał ich rozmowy. Dolewał im tyle rumu, że wygadali się o tym, a on zabrał te pieniądze. Później zbóje pobili się między sobą. Słowiński to był madziarski żyd. Był kucharzem. Ożeniony był z Mikołajkulą ze Zębu. Była ona zmywaczką w restauracji w Zakopanem i tam się poznali.

Ciąg dalszy nastąpi.....



„Na turystycznym szlaku. Z kart historii (część 17)”

W dniach 23 – 25 maja 1986 r. braliśmy udział w V Rajdzie Beskidy '86. Trasy prowadziły po terenach Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Grupy prowadzili przewodnicy z Koła Przewodników PTTK w Sosnowcu. M. innymi: Ireneusz Brzeszcz, Włodzimierz Szkudlarek, Jerzy Nowak i inni. Ja prowadziłem grupy młodzieży z zakładów: „Linodrut”, ZPDz „Wanda” i grupę młodzieży z NRD z miasta Bitterfeld. Meta rajdu zlokalizowana była w Węgierskiej Górze na terenie Ośrodka Wypoczynkowego KWK „Czerwone Zagłębie”. I miejsce w rajdzie zdobyła ekipa z FMG „Niwka”, II miejsce- Zespół Szkół im. Kamyszewa z Sosnowca, III miejsce KWK „Czerwone Zagłębie”.











Opracowanie i foto: Zbigniew Jaskiernia

XXI Jurajski Rajd Rowerowy Oddziału PTT w Sosnowcu w dniach 21 – 23 czerwca 2024 r.

Start do tegorocznej imprezy nastąpił z parkingu przy Trójkacie Trzech Cesarzy przy ul. Orłąt Lwowskich. Ten wariant wybrała największa ilość osób. Po załadunku bagaży na samochód techniczny, który prowadził Sylwek ruszyli w kierunku Smolenia. Trasa ich wiodła przez Sławków, Laski, Klucze, Kolbark, Zabagnie do Smolenia. Ja z Antkiem wybraliśmy następujący wariant: przejazd PKP do Jaroszewca Olkuskiego skąd ruszyliśmy. Utrudnieniem dla nas był fakt, że cały dobytek wieźliśmy w sakwach. Pierwszą napotkaną miejscowością był Kolbark. Pierwsze wzmianki o miejscowości znanej pod nazwą Słów sięgają 1356 r. W okresie panowania Kazimierza Wielkiego znanej jako Colberg. Natomiast już od 1421 r. występuje jako Kolbark. Po trasie mijaliśmy kościół parafii pw. św. Małgorzaty w Bydlinie.



Kościół pw. św. Małgorzaty w Bydlinie

Po lewej stronie zostawiliśmy miejscowość Cieślin. Droga w prawo prowadziła w kierunku Lgoty Wolbromskiej, a my ruszyliśmy w lewo w kierunku Krzywopłotów. Już na granicy wsi napotkaliśmy tablicę informującą, że natrafimy tutaj na wiele pamiątek z czasów I wojny światowej. Dojechaliśmy na skrzyżowanie, gdzie znajdowała się kapliczka, według tablicy informacyjnej nocował w niej Józef Piłsudski.



Kapliczka w Krzywopłotach

My ruszyliśmy dalej do miejsca gdzie znajduje się pomnik legionistów.



Pomnik legionistów w Krzywopłotach

W pobliżu pomnika legionistów znajduje się kilka obelisków związanych z pamięcią o poległych w walkach o niepodległość.



Obelisk poświęcony 100 leciu Odzyskania Niepodległości

W dalszej kolejności zamierzaliśmy odwiedzić „Gawrę” miejsce związane z okresem I wojny światowej. W tej ziemiance, zrekonstruowanej kilka lat temu nocowali w okresie bitwy pod Krzywopłotami legionieści. Niestety mimo, że przejechaliśmy czerwonym szlakiem rowerowym przez Góry Bydlińskie aż do drogi w kierunku Złóżenca gawry nie znaleźliśmy. Przy drodze trafiliśmy na polowy ołtarz i obeliski związane z działalnością żołnierzy AK. Przy okazji I Jurajskiego Rajdu Rowerowego także odwiedziliśmy to miejsce. To była okazja, aby trochę odpocząć, przed podjazdem w Złóżenca. Wkrótce dotarliśmy do Oddziału Biura Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego w Smoleniu. Tutaj zlokalizowana była baza naszej imprezy.



Oltarz polowy w rejonie Złożeńca



Baza noclegowa w Smoleniu

Na terenie obiektu znajdują się ścieżki dydaktyczne pomyślane głównie pod kątem młodzieży szkolnej, oraz tablice informacyjne na temat zamku Pilcza.



Wzniesiony na jednym z najwyższych szczytów Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej (486 m n.p.m.). Murowaną warownię wznosił w pierwszej połowie XIV w tym miejscu Otton z Pilczy herbu Topór. Wcześniej w tym miejscu istniał drewniany obiekt zniszczony podczas konfliktu Władysława Łokietka z królem czeskim Wacławem w 1300 roku. Zamek systematycznie się rozrastał poprzez dobudowywanie dwóch dolnych części. Na przełomie XIV i XV wieku panią na Smoleniu była Elżbieta Pilecka - Granowska, trzecia żona Władysława Jagiełły. Ciekawostką jest fakt, że polski król był jej już czwartym mężem!



Zamek Pilcza oraz tablice informacyjne

Tego dnia organizatorzy przewidzieli obiadokolację, a wieczorem spotkaliśmy się na pieczeniu kiełbasek. Na gitarach czas nami umilali: Mirek, Darek, Marcin i Zbyszek.

Następnego dnia uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy. Jedna pod kierunkiem Darka udała się czerwonym szlakiem do Pilicy. To małe miasteczko, które prawa miejskie uzyskało w 1393 r. Na uwagę zasługuje kościół pw. św. Jana Chrzciciela, oraz sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej - Opiekunki Rodzin. Nasza trasa wiodła czerwonym szlakiem obok zamku Pilica. Jest to budowla z XVII w. Początkowo średniowieczna, a z czasem przebudowana w stylu renesansowym. Zamek ten przejął jako bezpieczniejszy, funkcje zamku Pilcza. Nadal pozostały imponujące ściany oporowe.





Zamek Pilica

Następnie przez Kocikową czerwonym szlakiem dotarliśmy do Ogrodzieńca. Tutaj zatrzymaliśmy się na obiad w „Stodole”.



Wypoczynek w Ogrodzieńcu

Grupa Adama jechała inną trasę. Wybrali szlak niebieski przez Ryczów i dotarli także do Ogrodzieńca.



Na trasie

W drodze powrotnej grupa Darka wybrała wariant powrotny z Ogrodzieńca początkowo szlakiem czerwonym, a potem niebieskim którym dojechaliśmy do Złożeńca. W godzinach wieczornych po obiadokolacji spotkaliśmy się na pieczonkach. Tym razem ciężar oprawy muzycznej wzięli na siebie: Marcin i Sylwek.

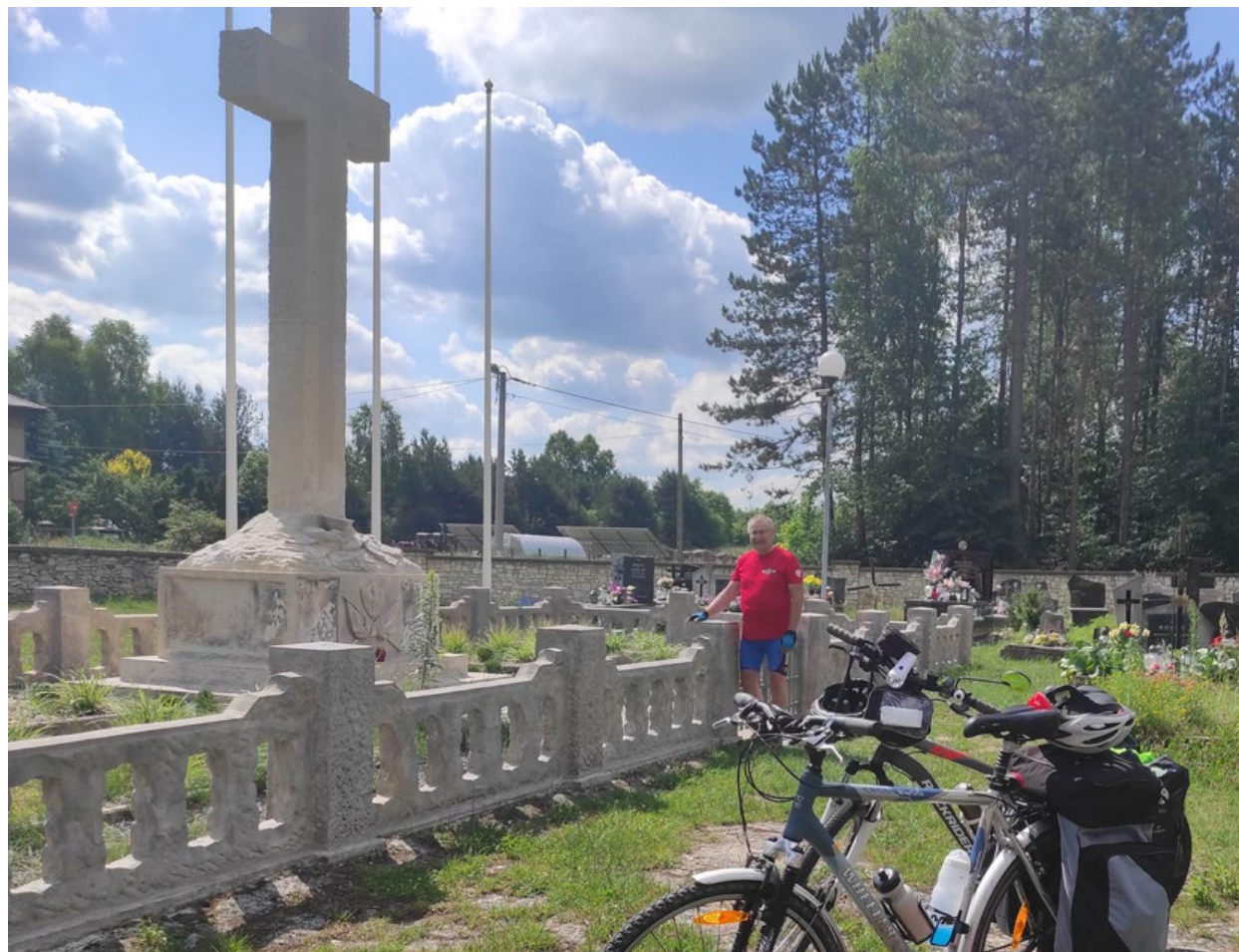


W ostatnim dniu imprezy przed śniadaniem zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie całej ekipy uczestniczącej w imprezie. Wraz z Antkiem po załadowaniu bagaży do sakw ruszyliśmy w drogę powrotną. Trasa nasza wiodła ze Smolenia, przez Strzegową, Sołtysikową w rejon Kąpieli Wielkich. W Dłużcu odbiliśmy na Domaniewice, Załęże i dotarliśmy do Bydlina. Miejscowość przed 1404 r. a zdegradowana po 1530 r. Pierwsze wzmianki są wcześniejsze a sięgają 1120 r. Od 1388 była własnością rycerza Niemierzy herbu Strzała. zamek własność Niemierzy wzmiankowany był ok. 1400 r. Przez wiele lat pełnił funkcję świątyni katolickiej, a potem zboru ariańskiego. Zniszczony przez Szwedów w 1655 r. W XVIII w. popadł w ruinę. W rejonie warowni toczone były walki w 1914 r. My udaliśmy się na cmentarz gdzie znajdują się groby legionistów poległych w dniach 14 – 17 listopada 1914 r. W walkach uczestniczyło ok 1400 żołnierzy. Byli to głównie legionieści z IV i VI batalionu 1 pułku piechoty Legionów pod dowództwem kpt Tadeusza Furgalskiego „Wyrwy” i kpt Kazimierza Jana Piątka „Herwin”. Polacy byli okopani w rejonie Bydlina i

Krzywopłotów, a wojska rosyjskie w rejonie Smoleńca i Domaniewic. Zginęło 46 legionistów, a 131 zostało rannych. Wśród poległych był Stanisław Paderewski brat przyrodni Ignacego Paderewskiego. Józef Piłsudski nazwał tę bitwę „krzywopłockimi legionowymi Termopilami”. W 1920 r. na grobach legionistów został postawiony okazały krzyż.



Zamek w Bydlinie



Mogiła legionistów na cmentarzu w Bydlinie

W drodze powrotnej odwiedziliśmy w Jaroszowcu na terenie Wojewódzkiego Szpitala Chorób Płuc dawne schronisko PTT Oddziału w Sosnowcu, przeniesione na ten teren z Bydlina. Mieszkańcy nazywają ten obiekt „Turystyczny” i jest pod opieką konserwatorską.



Przed budynkiem dawnego schroniska PTT O/Sosnowiec w Bydlinie, znajdującego się obecnie w Jaroszowcu.



Uczestnicy XXI Jurajskiego Rajdu Rowerowego w Smoleniu



Uczestnicy XXI Jurajskiego Rajdu Rowerowego Oddziału PTT w Smoleniu

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia
Foto: Archiwum O/PTT Sosnowiec

Odślonięcie Pomnika Kurierów Tatrzańskich w Zakopanem

W dniu 20.06.2024 r. w zakopiańskich Kuźnicach został odślonięty Pomnik Kurierów Tatrzańskich.



**WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE Oddział/PTT im.Gen.
M.Zaruskiego w Sosnowcu**

**Organizacja Pożytku Publicznego Nr KRS 0000115547
www.sosnowiec.ptt.org.pl, mail: zbigniew.jaskiernia@gmail.com
Redakcja: Redaktor Naczelny - Zbigniew Jaskiernia**